



niedziela

głos z Torunia

NR 8 (740) • J • ROK LII • 22 II 2009 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Tydzień z Popielcem

Przyjrzymy się nadchodzącemu tygodniowi. Rozpocniemy go 7. niedzielą zwykłą. Potem będą 2 dni tradycyjnie spędzone radośnie, bowiem to ostatki. Nie ominie nas tzw. śledzik. W Środę Popielcową rozpoczniemy Wielki Post. I ewenement polskiej religijności: w Popielec kościoły po brzegi zapełnią się ludźmi, z których część spotkamy potem w tym miejscu dopiero ze święconką. Pod koniec tygodnia piątek i pierwsza w tym roku Droga Krzyżowa, a w 1. niedzielę Wielkiego Postu – „Gorzkie żale”.

Popatrzymy na najbliższy tydzień jak na swoistą alegorię. Tydzień z Popielcem to, jakby nasze życie w pigułce: czas zabawy i powagi, czas beztroski i refleksji. Tylko 7 dni, a ile możemy zadać sobie pytań: Czy radosny czas ostatnich spędzę godnie? Czy nie będę dla kogoś zgorszeniem? Czy bawiąc się, nie będę fałszywa w swoim zachowaniu tylko dlatego, że zechcę być w centrum zainteresowania? Czy w Popielec pójde do kościoła, by pochylić głowę na znak pokuty, czy dlatego, że tak każe tradycja albo religijni, lecz nie zawsze wierzący rodzice? Czy znajdę czas na nabożeństwo Drogi Krzyżowej, czy skupię się na nim i przełożę na własne życie rozważania kolejnych stacji? Czy będę mnie stać na wysiłek pojawienia się drugi raz w kościele, by uczestniczyć w „Gorzkich żalach”?

Tyle pytań, a jakie będą odpowiedzi...?

Joanna Kruczyńska



KATARZYNA LINK

25 lutego, w Środę Popielcową, rozpoczyna się okres Wielkiego Postu, 40-dniowego przygotowania do Świąt Paschalnych, wyciszenia i refleksji, pokuty i nawrócenia, wzmożonej modlitwy i zrozumienia tajemnicy zbawienia. Tego dnia kapłan posypuje głowy popiołem, mówiąc: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3, 19) albo „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Te słowa przypominają o przemijaniu i kruchości życia oraz o nieuchronnej śmierci, a także o wielkim miłosierdziu Bożym. W czasie Wielkiego Postu chrześcijanie podejmują trud pokuty i nawrócenia, prosząc Wszechmocnego: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego” (Ps 51, 1-2), by z wiarą, ufnością i miłością oddać Bogu całe życie
bp

Odpowiedzialność za słowo

Katarzyna Cegielska

Konferencja naukowa dotycząca odpowiedzialności za słowo i towarzyszący jej panel „Mity i manipulacje w przekazach informacyjnych o «in vitro»” miały miejsce 24 stycznia, w liturgiczne wspomnienie św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy, w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

Prelegenci poruszyli ważne i aktualne sprawy, bo przecież słowo towarzyszy każdemu na co dzień i trzeba mieć świadomość odpowiedzialności za wszystkie wypowiedzi. Konferencję otworzył o. Tadeusz Rydzik, założyciel WSKSiM, nawiązując do wydanego tego dnia orędzia Benedykta XVI na 43. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. Pierwszym punktem programu sympozjum „Oblicza słowa” był panel zatytułowany „Mity i manipulacje w przekazach informacyjnych o «in vitro»” z udziałem abp. Henryka Hosera, przewodniczącego Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski

ds. Bioetycznych, członków tego gremium ks. prof. dr. hab. Franciszka Longchamps de Bérier, kierownika Zakładu Prawa Rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarza medycyny Macieja Barcentewicza, prezesa Fundacji Instytutu Leczenia Niepłodności Matżeńskiej im. Jana Pawła II w Lublinie. Spotkanie panelowe poprowadził o. dr Krzysztof Bieliński, rektor WSKSiM.

Nowa globalizująca etyka

Abp Henryk Hoser zwrócił uwagę, że na naszych oczach powstaje nowa
dokończenie na str. VIII



Młodzież ze SKC w Lidzbarku wraz z opiekunem ks. Krzysztofem Górskim

Dobra praca musi być kontynuowana

Lidzbark

28 stycznia odbyło się ostatnie przed feriami spotkanie formacyjne Szkolnego Koła Caritas, działającego przy Gimnazjum im. Szarych Szeregów w Lidzbarku. Młodzież, wraz z opiekunem ks. Krzysztofem Górskim, podsumowała działalność w pierwszym semestrze roku szkolnego. Działając według programu wychowawczego „Być dla innych” oraz w myśl słów patronki koła bł. Matki Teresy z Kalkuty: „To jest prawo natury, że dobro, które ty uczynisz, będzie jutro zapomniane, ale dobra praca musi być kontynuowana”, uczniowie podejmowali ważne zadania dla lokalnej społeczności.

We wrześniu ub.r. młodzież wzięła udział w zbiorce artykułów spożywczych we współpracy z Działdowskim Centrum Caritas i Bankiem Żywności w Olsztynie w ramach akcji „Podziel się posiłkiem”, a w grudniu ub.r. – w świątecznej zbiorce żywności. Z zebranych artykułów uczniowie przygotowali paczki, które następnie rozprowadzili wśród ubogich rodzin Lidzbarka i okolic.

W październiku ub.r., w 64. Tygodniu Miłosierdzia, gimnazjaliści przeprowadzili – za zgodą burmistrza Lidzbarka – kwestę, z której dochód został przeznaczony na zakup przyborów szkolnych. Podobna akcja odbyła się w grudniu ub.r., a z pozyskanych funduszy młodzież przygotowała oraz rozprowadziła paczki świąteczne z przyborami szkolnymi i słodyczami wśród dzieci i młodzieży z ubogich rodzin.

25 października ub.r. uczniowie gimnazjum wzięli udział w uroczystościach odpustowych ku czci św. Pawła w Przełęku, którym przewodniczył bp Józef Szamocki. 30 listopada ub.r. wyjechali do Torunia na inaugurację akcji charytatywnej „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”, zorganizowanej przez Caritas Diecezji Toruńskiej. Włączając się w akcję, młodzież sprzedawała świece przy kościele pw. św. Wojciecha w Lidzbarku oraz rozprowadzała kartki świąteczne z fragmentem Ewangelii, modlitwą przed wieczerzą wigilijną i siankiem pod wigilijny obrus, z których dochód

przeznaczyla również na paczki świąteczne dla dzieci.

Uczniowie wzięli udział w zbiorce na fundusz stypendialny „Dzieło Nowego Tysiąclecia” przy kościele pw. św. Wojciecha oraz w akcji charytatywnej zorganizowanej przez Caritas Diecezji Toruńskiej „Warto być bohaterem”.

Miłym akcentem przedświątecznych akcji był „Szkolny Dzień św. Mikołaja”, którego celem było pobudzenie młodzieży do dzielenia się z drugim człowiekiem, zwłaszcza potrzebującym. Młodzież ze SKC zorganizowała w gimnazjum kawiarenkę, w której sprzedawała ciasta i galaretki, a dochód przeznaczyła na paczki świąteczne dla ubogiej młodzieży gimnazjum.

Działania młodzieży były prowadzone zgodnie z regulaminem Szkolnych Kół Caritas działających na terenie diecezji toruńskiej. Rodziny, które otrzymały pomoc, cieszyły się i dziękowały, że ktoś o nich pamiętał, że młodzi ludzie potrafią w dzisiejszym zmaterializowanym świecie okazać serce.

Ks. Krzysztof Górski

Uroczystość w parafii na Lotnisku

Grudziądz

25 stycznia przypada święto Nawrócenia św. Pawła. Na zaproszenie proboszcza parafii pw. Najświętszej Maryi Panny z Fatimy i Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Grudziądzu ks. kan. Piotra Neumanna przybył ks. prof. Mirosław Mróz, wykładowca Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu. Ks. prof. Mróz przybliżył postać św. Pawła. Mówił m.in.: „Nasza świątynia u wylotu miasta została wybrana, aby

przeżywać ten dzień tak jak św. Paweł w Damaszku, który u bram miasta przeżył swoje nawrócenie”. Obchody nawrócenia św. Pawła są przeżywane w ciszy i spokoju, gdyż tak jak nawrócenie św. Pawła, tak i nasze dokonuje się w głębi serca. Kaznodzieja wspominał, że postać Apostoła Narodów pokazuje, jakie ma być chrześcijaństwo, a zakończył słowami: „Czas jest bliski – wierzyć w Ewangelię i nawracanie się tak jak św. Paweł”.

W niedzielę od południowej do wieczornej Mszy św. wierni adorowali Najświętszy Sakrament w świątyni. Parafianie licznie gromadzili się na modlitwie. Odmówili Litanię do św. Pawła. Są wdzięczni Panu Bogu za Rok św. Pawła ogłoszony w Kościele przez Benedykta XVI, za to, że mogą dziękować Bogu za wkład św. Pawła w rozwój chrześcijaństwa oraz pogłębiać ducha apostołskiego.

Maria Szczęsna

JEDNYM ZDANIEM

WYSTAWA RZEŹB I ASAMBLAŻY JERZEGO GĄSIORKA

5 lutego w klasztorze ojców franciszkanów przy ul. Poznańskiej 49 w Toruniu na Podgórzu została otwarta wystawa rzeźb i asamblaży Jerzego Gąsiorka „Gąsiora”. Artysta urodził się w 1941 r. w Granowcu k. Ostrowa Wlkp., a obecnie mieszka na ziemi gorzowskiej. Jest nauczycielem, ale przede wszystkim wszechstronnie uzdolnionym artystą zajmującym się poezją, rzeźbą, malarstwem, jak również architekturą wnętrz, wystawianictwem i historią własnego regionu. Studia filozoficzno-historyczne odbywał na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz podyplomowe z muzealnictwa i wystawiennictwa na UMK w Toruniu. W latach 1980-2006 kierował Galerią Sztuki BWA w Gorzowie. Jest inicjatorem i organizatorem Biennale Sztuki Sakralnej w Gorzowie. Rzeźby i pasje „Gąsiora”, które są proste w formie i nieco surowe w wymowie, dobrze pasują do wnętrza klasztoru franciszkańskiego i duchowości braci mniejszych.

Zapraszamy do odwiedzenia wystawy, która potrwa najprawdopodobniej do 29 marca.

Ks. Wojciech Prusowski

SPOTKANIE GŁUCHONIEMYCH

7 lutego w parafii pw. św. Antoniego w Toruniu na comiesięcznym spotkaniu formacyjnym zebrały się osoby głuchonieme z rejonu toruńskiego. Spotkanie rozpoczęła Msza św. w języku migowym, którą sprawował ks. Dariusz Żurański.

Kolejne spotkanie odbędzie się również w parafii pw. św. Antoniego w Toruniu

14 marca o godz. 9.30. Wszystkich chętnych zapraszamy do udziału.

Ks. Dariusz Żurański

Oratoryjny tydzień z bł. ks. Markiewiczem

30 stycznia w liturgii obchodziliśmy wspomnienie bł. ks. Bronisława Markiewicza. W toruńskiej parafii był to dzień odpustu, bo świątynia jest pw. św. Michała Archanioła i bł. ks. Markiewicza

Dla dzieci i młodzieży z Oratorium im. bł. ks. Bronisława Markiewicza w Toruniu było to podwójne święto, ponieważ Ksiądz Bronisław jest patronem placówki. Święto patrona wychowankowie obchodzili przez cały tydzień. Najpierw odbył się turniej piłkarski „Jędrak Hałatek”, w którym młodzież z Oratorium wywalczyła II miejsce. Następnie miał miejsce konkurs plastyczny „Bł. ks. Bronisław Markiewicz – Patron Oratorium – moim Patronem”. Dzieci rysowały i malowały Patrona, posługując się różnymi technikami malarskimi, np.: pastele, wyklejanka, farba, materiał przyrodniczy. I miejsce zajęła Paulina Stachera za pracę pomnik ks. Markiewicza z Miejsca Piastowego (praca wykonana z materiału przyrodniczego), II miejsce zajął Maksymilian Walczyk (praca ukazuje Patrona sprawującego Eucharystię dla dzieci, wyklejanka), na III miejscu uplasował się Karol Wolski za pracę „Ks. Bronisław nauczający dzieci” (farba). Wyróżnienie otrzymała Alicja Pasz-

kowska za pracę „Ks. Bronisław przed Oratorium”.

Dzieci podeszły z powagą do zadania, a najlepsze prace będą eksponowane w naszym ośrodku.

W przeddzień odpustu odbył się pokaz multimedialny o bł. ks. Markiewiczu połączony z konkursem recytatorskim. Otworzył go dyrektor Oratorium ks. Krzysztof Winiarski, przypominając dzieciom, kim był Jędrak Hałatek, wprowadzając w działalność i ideały Księdza Bronisława oraz współczesne działania michalickiej pracy z dziećmi. Na pokaz złożyły się filmy o Błogosławionym i obecnych placówkach michalickich, piosenki o Patronie w wykonaniu dzieci z Oratorium i innych ośrodków.

Konkurs recytatorski, przygotowany przez dr. Adama Żurowskiego, przyniósł wiele ciekawych interpretacji poezji związanej z bł. ks. Bronisławem Markiewiczem. Dzieci żywo reagowały na słowo poetyckie, a młodzi wykonawcy starannie przygotowali swoje występy. I miejsce zajął duet Krzysztof Michałowski i Tomek Pieniążek, II – jeden z najmłodszych



Dzieci wykonały prace plastyczne o swoim Patronie

uczestników Paweł Konieczny, a III – Weronika Wójcikowska. Wszystkie wiersze były piękne, a jury, któremu przewodniczyła przełożona toruńskich michalitek s. Tarsycja Trusz, miało dużo pracy.

Ukoronowaniem tygodnia Markiewiczowskiego była uroczysta Eucharystia z udziałem dzieci z Oratorium, której przewodniczył ks. dr Ryszard Andrzejewski. Modlitwę wiernych odczytała wychowawczyni Anna Grzecznowska, a dzieci wraz z wiernymi modliły się o kanonizację swego Patrona.

Ks. Krzysztof Winiarski

KSIĘŻE BRONISŁAWIE!

*Ty do gimnazjum też chadzałeś (...)
A czasem miałeś trudne dni.*

*Tam wątpliwości miałeś srogie,
Czy Bóg jest i jak dalej żyć?
Prosiłeś Stwórcę: pokaż drogę,
Powiedz mi: kim mam w życiu być?
Wtedy ci Jezus dał odpowiedź:
Idź między ludzi tak jak ja.
Pokochaj dzieci. Życiem dowiedz,
Że wiara, miłość sens ci da.*

Fragment wiersza dr. Adama Żurowskiego

Turniej piłkarski „Jędrak Hałatek”

Dzięki gościnności Szkoły Podstawowej nr 13 im. Jana Pawła II w Toruniu 26 stycznia odbył się turniej piłkarski „Jędrak Hałatek”, zorganizowany z okazji liturgicznego wspomnienia bł. ks. Bronisława Markiewicza, który jest patronem

Oratorium im. bł. ks. Bronisława Markiewicza w Toruniu. Jędrak Hałatek był pierwszym wychowankiem bł. ks. Markiewicza po jego przybyciu z Włoch do Miejsca Piastowego. Od niego zaczęło się dzieło wychowawcze prowadzone do dziś przez Zgro-

madzenie św. Michała Archanioła. To Jędrak symbolizuje dzieci i młodzież, które na przestrzeni lat były i są pod opieką duszpasterską i wychowawczą księży michalitów.

Turniej przygotowało Oratorium im. bł. ks. Bronisława Markiewicza w Toruniu. Wzięły w nim udział cztery drużyny: ministranci z Górskiego (Błękitni), ministranci z Rybaków (Anioły Toruń), drużyna harcerzy z Górskiego (ZHP Błękitna Jedynka) oraz gospodarze – drużyna toruńskiego Oratorium.

Organizatorom przyświecała idea realizacji programu wychowawczego Księdza Bronisława, który pragnął pełnego rozwoju człowieka: duchowego, umysłowego i fizycznego. W zakładach wychowawczych organizowanych przez bł. ks. Markiewicza uczy się zdrowej i szlachetnej rywalizacji przez zabawę i sport. Nie

ma przegranych, są zabawa i walka z zachowaniem zasad fair play. Tak też było i tym razem w Toruniu.

Rozgrywki odbyły się w dwóch etapach. Eliminacje: Błękitna Jedynka – Anioły Toruń 12:4, Oratorium Toruń – Błękitni Górski 8:7. Finały: mecze o III miejsce Anioły Toruń – Błękitni Górski 9-7 oraz o I miejsce Błękitna Jedynka – Oratorium Toruń 11:4.

Pierwsze miejsce zajęła bezkonkurencyjna tego dnia ekipa harcerzy z Górskiego. Na zakończenie turnieju wszystkie drużyny zostały uhonorowane pucharami i dyplomami.

Turniej można uznać za udany. Nie nagrody były najważniejsze, lecz dobre i ciekawe spędzenie wolnego czasu na zabawie, integracja, uśmiech zwycięzców i pokonanych. Organizatorzy potwierdzili, że piłkarskie harce były potrzebne.

Ks. Krzysztof Winiarski



Pamiątkowe zdjęcie uczestników turnieju

PASTERZ I OBROŃCA KOŚCIOŁA

Wojciech Wielgoszewski

Moim nieustającym staraniem będzie dać gminom chrześcijańskim na duszpasterzy i duchownych przewodników takich kapłanów, którzy okażą się zdawnymi do budowania królestwa Bożego w sercach wiernych tak przez żywe poznanie nauki chrześcijańskiej, jak i przez budujący przykład życia kapłańskiego i ofiarną gorliwość

Bp Jan N. Marwicz, odezwa do diecezjan z 1857 r.

Jan Nepomucen Marwicz urodził się 20 kwietnia 1795 r. na Kaszubach, w Tuchlinie nad rzeką Słupią niedaleko Sierakowic, z ojca Niemca – Aleksandra von der Marwitz – właściciela ziemskiego i matki Polki – Marianny z Wysockich. „Nazwisko Marwitzów względnie Marwiczów znane było w Prusiech. Istniał tam pułk Marwitzów, który widocznie za jakieś wybitne zasługi jego ówczesnego dowódcy otrzymał jego nazwisko...” – czytamy w pamiętniku ks. Józefa Dembieńskiego. Owe „wybitne zasługi” były właśnie dziełem Jana Nepomucena, który jako ochotnik służył w pruskim 5. pułku huzarów, walczył w wojnach napoleońskich w 1813 i 1814 r. W „bitwie narodów” pod Lipskiem ocalił życie królewiczowi pruskiemu, późniejszemu Wilhelmowi I, czym zaskarbił sobie wdzięczność rodziny królewskiej. W 1819 r. otrzymał stopień podporucznika. A jednak niezbadane są wyroki Opatrzności: syn kaszubskiego junkra, oficer z perspektywą pewnej kariery wojskowej, swoje miejsce widział nie w koszarach, ale w seminarium duchownym... Co więcej, ten, który w młodości przelewał krew w obronie Hohenzollernów, u schyłku swojego życia miał stanąć na drodze pruskiemu planom walki z polskością.

Pierwsze nauki odbywał w burzliwych czasach napoleońskich. Najpierw edukację w gimnazjum w Starych Szkotach, na przedmieściu Gdańska, przerwało oblężenie miasta przez wojska francusko-polskie na przełomie lat 1806-1807. Później był wspomniany chlubny wojenny epizod lat 1813-1814. W latach 1825-1827 sposobił się do matury w cieszącym się doskonałą opinią Królewskim Gimnazjum Katolickim w warmińskim Braniewie. Później przyszedł studia teologiczne w Bonn (1825-1827), we Wrocławiu (1828-1829), wreszcie – w Pelplinie, gdzie 10 kwietnia 1830 r. odebrał święcenia z rąk bp. Ignacego Mathy'ego.

Pierwszą pracą kapłańską ks. Marwicza było administrowanie parafii Mariackiej w Toruniu. W 1832 r. został proboszczem, w 1838 r. – dziekanem w Tucholi, zasługując się dla tego miasta odnowieniem zabytkowej fary. W 1839 r. został delegatem biskupim komisariatu kamieńskiego. W 1843 r. bp Anastazy Sedłag mianował go kanonikiem katedralnym, a w 1849 r. – dziekanem kapituły. Po śmierci bp. Sedłaga kapituła wybrała go biskupem 14 stycznia 1857 r., 8 listopada tego roku został konsekrowany w katedrze pelplińskiej.

Objął ogromną diecezję, której obszar rozciągał się od Helu po Toruń i od Fordonu po Lubawę; wtedy jeszcze należały do niej: Gdańsk, Wałcz,

Lębork, Bytów i Ostróda. Obejmowała Kaszuby, Kociewie, ziemie chełmińską, lubawską i michałowską z Brodnicą. To konglomerat regionalnych kultur, gwar i narzeczy, obszar przenikania się narodowości polskiej z niemiecką, a tym samym dwóch języków, kultur, tradycji politycznych i obyczajowości. Wreszcie – teren konfrontacji Kościołów: katolickiego i luterńskiego. W tej sytuacji ordynariusz chełmiński urodzony na Pomorzu w rodzinie niemiecko-polskiej, katolicki hierarcha zaprzyjaźniony z ewangelickim domem Hohenzollernów, czujący się Niemcem, ale przychylnie nastawiony do Polaków i ze względu na miejsce urodzenia zakorzeniony w kulturze kaszubskiej, wydawał się idealnym pasterzem takiej diecezji. Potwierdził to swoim postępowaniem. Już podczas konsekracji w katedrze wierni usłyszeli kazania w dwóch językach; ks. Jan Hasse, wicerektor Seminarium, przemawiał po niemiecku, a Biskup – po polsku. W maju 1861 r. na życzenia imieninowe złożone przez jednego z kleryków po kaszubsku, odpowiedział w tej samej gwarze. Jego codziennym językiem był niemiecki, choć doskonale władał polskim. Wzywał swoich diecezjan do lojalności wobec władz pruskich, jednak liczył się z opinią Polaków (ks. Henryk Moss uznał go za najbardziej przychylnego Polakom biskupa w XIX wieku). Niestety, wypadło mu sprawować rządy biskupie w bardzo trudnych dla diecezji czasach dążeń rewolucyjnych i narodowowyzwoleńczych, a później – ostrej germanizacji Pomorza, co wymagało od niego dokonywania nieustannych wyborów natury politycznej. A przecież nie w tym celu przed laty zdjął huzarskie ostrogi i przyjął sutannę! Było to jego osobistą tragedią, że w młodości wybrał, co Boskie, a na starość jego pasterską posługę zatruło to, co cesarskie.

Bp Marwicz w swoich poczynaniach kierował się przede wszystkim dobrem Kościoła. Dbał o jego rozwój. Kontynuując dzieło bp. Anastazego Sedłaga, do 12 nowych lub wznowionych przez swego poprzednika parafii dodał 27 (wg ks. Anastazego Nadolnego) nowych placówek duszpasterskich. Kandydaci na proboszczów musieli składać egzaminy konkursowe. Pragnął także ożywić ducha rekolekcyjnego wśród księży, zakładając w 1859 r. organizację kapłańską „Sodalitas Ignatiana”. Doceńał ewangelizacyjne znaczenie książek i prasy religijnej, dzięki czemu z jego błogosławieństwem w 1865 r. pojawiła się w stolicy diecezji polska księgarnia, później drukarnia, w końcu w 1869 r. – czasopismo „Pielgrzym”.



52. biskup chełmiński Jan Nepomucen Marwicz (1795-1886)

Bp Marwicz kierował się przede wszystkim dobrem Kościoła

Wielką wagę przykładał do liturgii Kościoła. Wyprzedzając o dziesięciolecia silny ruch liturgiczny w diecezji chełmińskiej, z jej „znakiem firmowym” – działalnością ks. Kazimierza Bieszka (jego sylwetka – „Głos z Torunia” nr 23, 24/2007), nakazał, aby wydłużono do dwóch lat naukę przygotowawczą do sakramentów świętych. W 1866 r. zarządził we wszystkich parafiach tzw. wieczystą adorację. Sposób uwielbienia Chrystusa Eucharystycznego polegał na tym, że gdy jedna parafia kończyła trwającą przez całą dobę adorowanie Najświętszego Sakramentu, o ustalonej godzinie adoracja rozpoczynała się w kolejnej parafii itd.

W swojej posłudze biskupiej w szczególności sposób dbał o edukację na różnych poziomach. Był zainteresowany rozwojem opieki nad małymi dziećmi (stąd orędzie do duchowieństwa z 1870 r. o obowiązku tworzenia ochronek), szkolnictwa podstawowego i nauki religii. Apelowal do proboszczów, aby choć raz w miesiącu wizytowali swoich nauczycieli, a w niedziele i święta – głosili popołudniowe pogadanki religijne, by dbali o katechezę także w odległych wsiach. Pamiętajmy, że parafie były wówczas rozległe, np. oksywska obejmowała

CHEŁMIŃSKIEGO

12 dzisiejszych parafii! W 1861 r. doprowadził do wydania katechizmu wspólnego dla całej diecezji; jako zwolennik nauczania dzieci w ich własnym języku sprawił, że katechizm ten miał wydania polskie i niemieckie. W tym samym roku z jego inicjatywy ukazał się nowy modlitewnik „...dla pociechy duchownej prawowiernych Chrześcijan Diecezji Chełmińskiej”, a później – ujednoliconą wersję historii biblijnej.

Diecezja zawdzięcza bp. Marwiczowi rozwój szkół średnich. W 1857 r. dzięki jego staraniom w Wejherowie powstało katolickie progimnazjum męskie, rok później ks. Antoni Hunt, proboszcz Kurzętnika, uzyskał zgodę na utworzenie Instytutu Przygotowawczego Chłopców do Gimnazjum i Szkół Realnych, załączka progimnazjum, a w 1866 r. powstało Katolickie Seminarium Nauczycielskie w Kościerzynie. W 1864 r. bp Marwicz przekształcił utworzoną przez bp. Sedlaga w 1836 r. szkołę dla ministrantów i śpiewaków w biskupie progimnazjum. W tym celu przeniósł ją do przebudowanych zabudowań poklasztornych po cystersach. On też oddał zakład pod opiekę Maryi i nadał mu tytuł Collegium Marianum. Wysoki poziom nauczania i spartańskie wychowanie chłopców nadały tej szkole wysoki prestiż. Była to jedyna instytucja oświatowa w Prusach Zachodnich, gdzie przez cały czas zaborów wykładano język polski. Z różnych stron diecezji przyjeżdżali więc chłopcy – przyszli księża, nauczyciele, prawnicy, lekarze – kwiat polskiej inteligencji. Takie są paradoksy historii Pomorza: pasterz diecezji uważający się za Niemca, zostawił po sobie najpiękniejszy pomnik – szkołę, która stała się jednym z bastionów polskości w czasach germanizacji. To również pomnik jego osobistej klasy: potrafił stanąć ponad narodowymi sympatiami, wbrew nacjonalistycznym trendom, nie podlizując się władzy, co więcej – narażając się na represje.

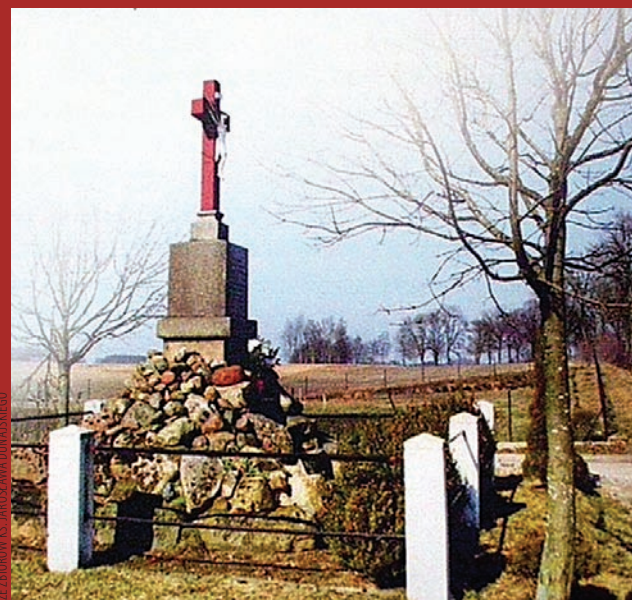
A przecież nie był polonofilem. Jego postawa wobec powstania styczniowego i poprzedzających je wydarzeń była jednoznacznie negatywna. (Piszemy o tym obszerniej w artykule „Powstańcze wybory pomorskich kapłanów” – „Głos z Torunia” nr 5/2009). O tym, że dobro Kościoła stawia bezwzględnie ponad narodowe sympatie, nawet wbrew polityce państwa, boleśnie przekonał się sam Otto von Bismarck. Kiedy „żelazny kanclerz” rozpoczął w 1871 r. walkę z Kościołem katolickim, a sejm pruski uchwałiał w latach 1873-1875 osławione ustawy represyjne wobec Kościoła (zawsze w maju, stąd utarła się nazwa – „ustawy majowe”), jak mianowanie księży przez władze państwowe czy likwidacja zakonów, bp Marwicz, tak jak arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Mieczysław Ledóchowski, nadal obsadzał stanowiska kościelne i powiedział: „Nie!” urzędnikom państwowym, gdy chcieli dokonać rewizji w Seminarium. Prusacy, choć nie posunęli się wobec sędziwego ordynariusza chełmińskiego do aresztowania, tak jak uczynili względem Księdza Prymasa skazanego na 2 lata więzienia, odpowiedzieli represjami. „Osiemdziesięcioletni biskup cheł-

miński otrzymywał te kary tak często, że pewnego razu nie miał się czym wykupić z rąk komorników pruskich” – pisze ks. Henryk Ormiński. „Obłożono mu wtenczas aresztem powóz, który diecezjanie wykupili na przetargu w Starogardzie i zawieźli do Pelplina do dyspozycji Księdza Biskupa. Rozjuszeni urzędnicy zajęli mu następnie wszystkie meble i cenne przedmioty w pałacu biskupim, które również sprzedano na licytacji. Diecezjanie wykupili te rzeczy, umieszczając je ponownie w rezydencji biskupiej”. Później doszło do wydarzenia o charakterze anegdotycznym, wiele mówiącego o jego głównym bohaterze. Kiedy do Pelplina wysłano wojskowy oddział w celu aresztowania Biskupa, ten przyjął niechcianych gości w galowym mundurze oficerskim huzarów i kazał im odmaszerować. „Mam rozkaz aresztować biskupa, a nie oficera pruskiego” – miał powiedzieć dowódca oddziału i oddawszy honory wojskowe, opuścił pałac biskupi. Taka postawa, takie gesty zyskały pasterzowi diecezji wielką sympatię wiernych, skupiły ich wokół Biskupa.

Dla zaprawionego w bojach dawnego oficera huzarów niczym były wykazy skierowane wobec jego osoby; boleśnie za to odczuł zamknięcie przez władze 1 września 1876 r. Seminarium Duchownego. „Temu bowiem zakładowi więcej jeszcze aniżeli ochronkom, szkołom i gimnazjom były poświęcone myśli i ojcowskie troski biskupiego starca” – pisze ks. Franciszek Manthey. Ks. Henryk Moss wylicza jego zasługi dla Seminarium: rozbudowa istniejącego i wybudowanie nowego gmachu uczelni, opracowanie nowego statutu i regulaminu oraz staranny dobór grona profesorskiego. Od kandydatów do kapłaństwa wymagał dobrej znajomości języka polskiego. Sam starannie wykształcony, w roku swego wyniesienia na tron biskupi wyróżniony doktoratem honoris causa w Munster, dbał o wysoki poziom intelektualny duchowieństwa. Dlatego popierał uzupełniające i specjalistyczne studia w ośrodkach uniwersyteckich w kraju i za granicą. Bp Marwicz nie doczekał zdjęcia pieczęci z sal wykładowych. Korytarze Seminarium miały się zapełnić alumnami dopiero półtora roku po jego śmierci, 4 października 1887 r., w czasach bp. Leona Rednera.

Umarł 29 marca 1886 r., w 91. roku życia, 56. roku kapłaństwa, po 29 latach pasterzowania diecezją, które wypadło na krytyczny okres jej dziejów, w tym bezprecedensowy czas, gdy przestało bić „serce diecezji”. A jednak obronił niezależność Kościoła na Pomorzu. Jego bezkompromisowa postawa sprawiła, że zamysły wrogów katolicyzmu obróciły się przeciw nim samym: lud Boży jeszcze bardziej skupił się wobec swojego Kościoła, a wierni uświadomili sobie, że „Kościół katolicki to Kościół powszechny, który skupia i jednoczy w sobie wszystkie narody i narodowości, także polską i niemiecką, i wszyscy powinni być sobie braćmi i siostrami” (ks. Ormiński). Autor dziękuje ks. Jarosławowi Dunajskiemu, proboszczowi parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Tuchlinie, za użyczenie materiałów do publikacji oraz informacje dotyczące tuchlińskiego wątku artykułu

W rodzinnej wsi bp. Marwicza, przy drodze do Puzdrowa na wniesieniu opodal cmentarza, stoi kamienny krzyż z 1880 r. z łacińskim napisem upamiętniającym złoty jubileusz jego kapłaństwa. Obecny proboszcz tuchliński, ks. Jarosław Dunajski, do tego znaku pamięci dołączył własne działania: marmurową tablicę z wizerunkiem Księdza Biskupa w kościele parafialnym i specjalny album.



Krzyż w Tuchlinie z napisem: „Na pamiątkę 50. rocznicy kapłaństwa X. Biskupa J. N. Marwicza, ur. w Tuchlinie 20.04.1795 r., wznawia dzieło bogobojnej Jego matki śp. Marianny wdzięczna rodzina. A.D. 10.04.1880”



Tablica pamiątkowa w kościele parafialnym w Tuchlinie

W następnym odcinku – ks. Bernard Sychta (1907-1982) – „rodak” bp. Marwicza, urodzony w pobliskim Puzdrowie, powojenny duszpasterz Pelplina, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego, pisarz, językoznawca, badacz kultury borowiackiej, kaszubskiej i kociewskiej, twórca pomnikowego słownika gwar kaszubskich

Wydarzenia w szkołach salezjańskich

Początek roku w toruńskich szkołach salezjańskich obfitował w wiele ważnych wydarzeń. W niedzielę, 25 stycznia, na Eucharystię do szkolnej auli przybyli ministranci i ich rodzice. Dzięki ofiarnej pracy katechety, ks. Mirosława Wierzbickiego, w szkole prężnie działa koło ministranckie, skupiające łącznie 63 chłopców w wieku 7-16 lat (co oznacza, że odsetek ministrantów sięga 75%). Raz w tygodniu odbywają się spotkania formacyjne, podczas których chłopcy są nie tylko wprowadzani w tajniki służby przy ołtarzu, lecz przede wszystkim otrzymują szansę wzrostu w wierze. Członkowie koła są podzieleni na kilka grup – są wśród nich aspiranci i kandydaci z klas I-III, ministranci z klas IV-VI oraz lektory z klas gimnazjalnych. Jak podkreśla ks. Wierzbicki, celem formacji jest m.in. zachęcenie chłopców do służby w parafiach, z których pochodzą. – W niedzielę, kiedy nie ma zajęć szkolnych, powinni być przy ołtarzu w swoim kościele – mówi. – Widać, że świadomość bycia ministrantem dyscyplinuje chłopców, że religia pomaga wychowywać. Zgodnie z duchem salezjańskim, ważną rolę w formacji ministrantów odgry-

wa sport. W każdej grupie wiekowej są organizowane rozgrywki piłkarskie, pingpongowe i inne. Na początku roku szkolnego ministranci wyjeżdżają na obóz integracyjny.

W trakcie styczniowego spotkania chłopcy (przysłało ich 42) otrzymali legitymacje ministranckie, zaś po Mszy św. wraz z rodzicami wysłuchali rozważań poświęconych św. Janowi Bosko, założycielowi Towarzystwa Salezjańskiego.

30 stycznia, w przeddzień liturgicznego wspomnienia św. Jana Bosko, obie toruńskie placówki salezjańskie, szkoła podstawowa i gimnazjum, obchodziły doroczne święto patronalne. Społeczność szkolna uczestniczyła w Eucharystii sprawowanej w kościele św. Antoniego. Zgodnie z tradycją, tego dnia przełożony danego dzieła salezjańskiego, czy to domu zakonnego, czy szkoły, obchodzi imieniny. Podczas nabożeństwa nie zabrakło modlitwy, życzeń i kwiatów dla dyrektora ks. Mariusza Witkowskiego. Następnie uczniowie przeszli do auli szkolnej, gdzie odbył się turniej, w którego trakcie poszczególne klasy rywalizowały z zakresu wiedzy o św. Janie Bosko, w konkursach sportowych oraz w konkursie na najlepiej

zagrana scenkę teatralną. Uczniowie uzdolnieni literacko lub plastycznie próbowali swych sił, pisząc hymn lub list na cześć św. Jana Bosko, wykonując okolicznościowy plakat.

W szkole również w lutym nie brakowało ciekawych wydarzeń. 10 lutego odbyła się wizytacja radcy regionalnego Towarzystwa Salezjańskiego – Region Europa Północna ks. Stefana Turansky'ego. Takie wizytacje w placówkach salezjańskich odbywają się raz na 5 lat. Gość przewodniczył Eucharystii, w której wzięła udział społeczność szkolna. Salezjanie pracujący w toruńskiej szkole mieli też czas na tzw. sprawozdanie, a więc rozmowę w cztery oczy z wizytatorem.

Szkola przygotowała także ciekawą ofertę na ferie zimowe. Kilkudziesięciu uczniów skorzystało z możliwości wyjazdu na obóz narciarski do Szczyrku, zaś drugie tyle uczestniczyło w półkoloniach, zorganizowanych w Toruniu.

Na koniec warto wspomnieć o sukcesie szkoły, jakim było zakwalifikowanie się 6 uczniów do finału wojewódzkiego konkursów przedmiotowych z przyrody, biologii i historii.

Tomasz Strużanowski



**Jeżeli szukasz drogi swojego powołania...
Jeżeli interesujesz się formami służby w Kościele...
Jeżeli wybrałeś, ale napotkałeś trudności...
Skontaktuj się z nami:**

**Diecezjalne Dziel
Powolań
i Diecezjalny Ośrodek
Powolań
im. sługi Bożego
ks. Jana Hamerskiego
w Toruniu
ks. Rafał Bochen
ul. Rynek
Staromiejski 30/4
87-100 Toruń
tel. 0-500-01-50-10
e-mail:
ddp@diecezja.torun.pl
www.powolania.
diecezja.torun.pl**

Pielgrzymka maturzystów diecezji toruńskiej na Jasną Górę

„Otoczmy troską życie”

Tradycyjnie w pierwszą sobotę marca (7 marca) odbędzie się diecezjalna pielgrzymka młodzieży maturalnej do sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Zapraszam do liczego udziału w tym modlitewnym spotkaniu maturzystów wraz z opiekunami: księżmi, katechetami i nauczycielami.

Program

- godz. 14 – nabożeństwo różańcowe w Kaplicy Cudownego Obrazu
- godz. 15 – spotkanie z ks. Markiem Batorem, proboszczem parafii akademickiej w Częstochowie, w sali o. Kordeckiego
- godz. 17 – Msza św. w intencji maturzystów pod przewodnictwem Księdza Biskupa w Bazylice
- godz. 19 – Droga Krzyżowa na wałach jasnogórskich (ze świecami)
- godz. 21 – Apel Jasnogórski

Proszę młodzież, aby skorzystała z sakramentu pokuty w swoich parafiach, a nie czekała na spowiedź na Jasnej Górze, ponieważ tam nie będzie na to czasu. Niech jak najliczniej przystąpi do Komunii św. na Mszy św. w Bazylice Jasnogórskiej, bo dopiero wtedy pielgrzymka będzie miała właściwe znaczenie. Przypominam również o zabranii świec lub lampionów.

**Ks. Wojciech Murawski,
diecezjalny duszpasterz dzieci i młodzieży,
asystent kościelny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży
Diecezji Toruńskiej**



JEZUS MÓWI DO CIEBIE

7. niedziela zwykła

Czterech wspaniałych

I przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech (Mk 2, 3)

Są takie doświadczenia w naszym życiu, wobec których czujemy się bezradni. Często są to sprawy dotyczące poważnej choroby, nałogu, utraty pracy i środków do życia itd. Stajemy wówczas przed problemem podjęcia trudnych decyzji: jak pokierować sobą, gdzie pójść, u kogo szukać porady. Sparaliżowani takimi sytuacjami czujemy się jak w ciemnym tunelu bez wyjścia. Zdarza się wówczas tak, że pojawiają się telefoni doradcy, tacy na 5 minut, z dobrymi radami. Po czym znowu pozostajemy sami z własnymi myślami.

Może właśnie nas symbolizuje paralityk z Ewangelii według św. Marka? Czy mamy takich doradców, jak czterech bohaterów z dzisiejszego czytania? Co za dojrzałość, odwaga, wręcz brawura pokierowały ich myślami, skoro podjęli się tak karkołomnego zadania! Wzięli paralityka z jego łóżkiem, przeszli przez całe duże miasto Kafarnaum, następnie wdrapali się na dach, odkryli połać dachu i spuścili chorego na łożu przed Jezusa. Cóż za walka o człowieka! Sam św. Marek staje w zachwycie i komentuje: „Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: «Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy»” (Mk 2, 5).

Zapewne każdy z nas chciałby mieć w swoim życiu takie wsparcie, takich czterech wspaniałych, którzy by w naszej bezsilności przyprowadzali nas do Jezusa i to z takim skutkiem! Otóż mam dobrą nowinę dla wszystkich. Każdy z nas ma takich czterech, znamy ich nawet po imieniu, a są to święci: Mateusz, Marek, Łukasz i Jan. Ci czterej ewangelistów z niesamowitą mocą i pewnością oraz z takim samym skutkiem odradzają nasze sparaliżowane życie... Ze względu na ich wiarę Pan Jezus nas uzdrowił!

Ks. Roman Chyliński CSMA

A wreszcie rzekł Bóg: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!”. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę

i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi”
(Rdz 1, 26-28)

OTOCZMY TROSKĄ ŻYCIE (1)

TROSKA O ŻYCIE – temat ciągle aktualny

Początek lutego przyniósł informacje, które zelektryzowały świat: zamordowanie polskiego inżyniera w Pakistanie i śmierć Eluany, Włoszki, która znajdowała się w śpiączce i została odłączona od urządzeń gwarantujących jej życie, i wreszcie informację, która nie odbiła się tak wielkim echem w świecie, a jest równie tragiczna w skutkach: prezydent Barack Obama znosi wszelkie ograniczenia pomocy organizacjom proaborcyjnym i dokonującym aborcji.

Słuchając takich informacji, nie sposób nie zadać pytań: Jaką wartość ma dzisiaj życie człowieka? Czy jest rzeczywiście szanowane? Czy przypadkiem nie przelicza się go, tak jak wszystkiego innego, na pieniądze, które stały się podstawowym motorem współczesnego świata? Choćby prosta sprawa związana z regulacją poczęć, urodzin. Gdy przyjrzymy się kampanii na rzecz wolności stosowania środków antykoncepcyjnych, wczesnoporonnych czy aborcji i ich przeciwnikom, zauważymy, że za tymi pierwszymi stoi olbrzymia machina finansowa, której zależy nie tyle na wolności człowieka, ile na jego uzależnieniu. Producentom środków antykoncepcyjnych i części ginekologów nigdy nie będzie zależało na promocji metod naturalnych, bo te są całkowicie niedochodowe. To samo dotyczy legalizacji mordowania dzieci nienarodzonych, stoi za nią konkretny interes lekarzy i klinik dokonujących aborcji. Niestety, siła przebicia pieniądza jest dziś o wiele większa od siły zasad moralnych i pozytywnych hierarchii wartości. Dotyczy to także każdej innej dziedziny życia. Producenti papierosów nie wydadzą bez przymusu złotówki na poprawę zdrowia ofiar ich produktów. Osoby uwikłane w przemysł narkotykowy będą dążyły za wszelką cenę i wszelkimi środkami do powiększania grona osób uzależnionych, nie patrząc na skutki czy ofiary. Dotyczy to również telewizji, komputerów, Internetu, muzyki, dyskotek, nocnych klubów, prostytucji, przemysłu pornograficznego, zbrojeniowego, alkoholowego, producentów zmodyfikowanej żywności i wszelkich jej „dodatków”, które mają kusić smakiem. Każdemu zależy na tym, by więcej zyskać, zarówno w sensie materialnym,

jak i prestiżowym. Posiadanie władzy i jej rozszerzanie jest dziś równie pożądane, co pomnażanie środków finansowych. Wystarczy przyrzeć się kampaniom wyborczym i poczynaniom kolejnych rządów w okresie przedwyborczym.

Powracają pytania: Jaką wartość w dzisiejszym świecie ma życie człowieka, jego godność, wolność, zdrowie? Czy istnieją ludzie, organizacje, które nie przeliczają ich na pieniądze, lecz dostrzegają świętość osoby i jej wartość niezależnie od możliwości zysków?

Dzisiejsze czasy to z jednej strony wielka troska o ekologię, środowisko naturalne, natomiast z drugiej lekceważy się człowieka, jego zdrowie i prawa. Nie chodzi tu bynajmniej o to, żeby zaprzestać troski o ziemię, ona została nam powierzona przez Boga nie po to, byśmy ją zniszczyli, lecz po to, byśmy się o nią troszczyli. „Panowanie”, o którym mowa w Księdze Rodzaju, to nie wyciskanie do granic możliwości wszystkich bogactw naturalnych, lecz troska o to, by mogły służyć następnym pokoleniom. I choć dziś ci, którzy sprawują władzę, często pojmują ją jako okazję do realizacji własnych celów, zamierzeń i wizji, bez względu na to, czy przyniosą korzyść innym i są moralnie dopuszczalne, to jednak nie takie było znaczenie biblijnego „panowania”. A zatem ekologia jest czymś, jak najbardziej pozytywnym, ale warto byłoby, żeby został w niej uwzględniony także człowiek. Walczymy o każdą żabę, jaszczurkę czy drzewo, a godzimy się na mordowanie nienarodzonych dzieci. Z jednej strony staramy się oczyścić środowisko, a z drugiej godzimy się na to, by kobieta rozregulowywała i zanieczyszczała swój organizm przez środki antykoncepcyjne. Zadziwiający jest ten brak konsekwencji w naszym myśleniu. Amnesty International organizuje akcję pisania listów w obronie więźniów politycznych, pod którymi podpisują się tysiące osób, a trudno jest zebrać podpisy w obronie poczętego życia ludzkiego.

Jaką zatem ma dziś wartość życie człowieka? Kto z nas zdaje sobie sprawę, że tak naprawdę jest ono bezcenne? Niestety, także dziś są ludzie, środowiska, które potrafią „wyceniać” życie człowieka. Nie



KS. MARIAN TOMASZ KOWALSKI

Uśmiech dziecka – tak jak życie człowieka – jest bezcenny

chodzi mi o skrajne przykłady płatnych zabójców, ale o przemysł pornograficzny, prostytucję, aborcję, handel kobietami, dziećmi czy ludzkimi narządami. Wpisują się w to także porwania dla okupu i dla celów politycznych, zamachy terrorystyczne itp. Ludzie w to wmieszani bardzo konkretnie „wyceniają” życie człowieka. Niestety, traktują je jako towar albo kartę przetargową, a tym samym pozbawiają człowieka godności.

W roku poświęconym życiu rozpoczynamy cykl artykułów na ten temat, by zrozumieć, czym jest troska o życie. Spróbujemy przyrzeć się godności człowieka, wartości życia i darowi przekazywania go. Spojrzymy także na problem śmierci, która jest integralną częścią istnienia.

Ks. Marian Tomasz Kowalski

Odpowiedzialność za słowo

dokończenie ze str. 1

światowa, globalizująca etyka, która nie jest etyką pojawiającą się spontanicznie. – To są procesy sterowane z dużym nakładem sił i środków, które są przedstawiane jako spontaniczne ewolucje czy mutacje kultury, obyczajów, zachowań ludzkich – mówił abp Hoser. Podkreślił również, że nie ma dnia, aby w mediach nie pojawiały się przekazy mówiące o tematyce związanej z reprodukcją „in vitro”. Biotechnologia – jak zaznaczył – dotyka problemów wielospecjalistycznych, co utrudnia debatę. – Uderza w niej jej cząstkowość, aspektowość i brak pryncypiów, które Kościół próbuje uświadomić w dialogu. Następuje polaryzacja stanowisk. Naszej etyce racjonalnej, którą wywodzimy z samego pojęcia bytu ludzkiego i definicji człowieka, przeciwstawia się etykę sentymentów – podkreślił. – Jest bardzo trudno dyskutować z etyką sentymentów, gdzie uczucia, pragnienia, marzenia domagają się natychmiastowego spełnienia i gdzie racjonalne argumenty po prostu nie trafiają. Nie możemy ulegać tej etyce, bo ona jest wewnętrznie niespójna, kapryśna i w końcu obraca się przeciwko człowiekowi, dobro indywidualne jest postawione ponad dobrem innych osób, które wchodzi w krąg rozwiązań, które są implikowane w tak tworzoną sytuację – dodał Pasterz Kościoła warszawsko-praskiego.

Paneliści zwrócili uwagę, że informacjom medialnym na temat życia czy metody zapłodnienia pozaustrojowego towarzyszy proces dezinformacji. – Podaje się fakty dotyczące samej metody zapłodnienia pozaustrojowego



Uczestnicy sympozjum „Oblicza słowa” i panelu „Mity i manipulacje w przekazach informacyjnych o «in vitro»”

wego często w sposób nieprawdziwy, nakierowany, manipulowany i opinię publiczną wprowadza się w błąd. Warto sięgać do informacji sprawdzonych, zweryfikowanych. Wprowadza się argumentację, która jest bardzo indywidualistyczna i subiektywna, a więc mówi się o prawie do dziecka, pomijając prawa samego dziecka. To jest bardzo istotny moment całej debaty – mówił abp Henryk Hoser. – Prawda o życiu nie podlega dyskusji, życie zaczyna się od poczęcia i wszystko, co się dzieje po tym momencie, jest manipulowaniem, niszczeniem, czymś wymierzonym przeciw życiu człowieka. Na to się nie można zgodzić. I dlatego ten zdecydowany sprzeciw Kościoła – mówił z kolei dr Maciej Barcentewicz. Ks. prof. dr hab. Franciszek Longchamps de Bérier pokazał złożoność problematyki prawnej związanej z ochroną ludzkiego życia. – Najbardziej bolesne jest to, że w tej chwili nie ma żadnych regulacji prawnych wobec całej fali zagrożeń realnych, które istnieją już teraz, a także potencjalnych – mówił Ksiądz Profesor i wymienił m.in. tworzenie hybryd, czyli organizmów tworzonych z ludzkich i zwierzęcych gamet. Ks. prof. Franciszek Longchamps de Bérier jako prawnik zaznaczył, że prawo nie może być niezależne od moralności.

Godnościowa ideologia i propaganda

W drugiej części konferencji prelegenci skupili się na zagadnieniu oblicza słowa. Prof. Krystyna Czuba, kierownik Katedry Pedagogiki Mediów w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wygłosiła referat na temat odpowiedzialności za słowo w ujęciu Jana Pawła II. Przypomniała papieskie dokumenty, ukazujące, jak ważne jest słowo w każdej rzeczywistości. – Nie ma słowa, które nie byłoby rzeczywistością, nie ma rzeczywistości, której nie można przekazać przez słowa – mówiła prof. Czuba. „Słowo jako nośnik manipulacji” to tytuł referatu bp. Adama Lepy, członka Rady ds. Środków Społecznego Przekazu Konferencji Episkopatu Polski. Ksiądz Biskup zdefiniował manipulację, która bezpośrednio wiąże się z kłamstwem. – Manipulacja to celowe i skryte działanie, przez które narzuca się jednostce czy grupie fałszywy obraz pewnej rzeczywistości – podkreślił. Prelegent omówił techniki manipulacji, m.in.: powtarzanie, przemilczanie, operowanie sformułowaniami eufemistycznymi, wyolbrzymianie. – Najbardziej znaną techniką w manipulowaniu słowem jest powtarzanie. Częste używanie słów, zdań, haseł i sądów ma to do sie-

bie, że z czasem niweluje pewne spory w ich przyjmowaniu, zamazuje różnice w ocenach i sprawia, że człowiek staje się zdolny do zaakceptowania treści wyjątkowo kłamliwych. Wrażliwość człowieka ulega stępieniu – mówił bp Lepa.

Prof. dr hab. Bogusław Wolniewicz podjął temat godności w propagandzie politycznej XXI wieku. Wskazał, że słowo „godność” dominuje w mediach, a także w sądach, gdzie wytaczane procesy są traktowane jako sposób dławienia krytyki i wolności słowa. Prelegent zauważył, że obecnie jest lansowana ideologia godnościowa, w której cele deklarowane nie są tożsame z rzeczywistymi. Życie godne rozumie się jako wygodne. – Godnościowa ideologia i propaganda to są nowe szaty komuny – jej mutacja, równie jadowita, jak tamta sprzed pół wieku, ale jeszcze bardziej podstępna. Tamta obiecywała znieść wszelki wyzysk, ta równie kłamliwie – wszelką dyskryminację – mówił prof. Wolniewicz i wskazał na kolejny etap tego procesu – tworzenie nowego godnościowego „dekalogu”. – Całe to megalomaństwo ma jeden prosty cel, sławi się pod niebiosa godność człowieka, ogłasza się go gospodarzem wszechświata, po to, by sam wszedł bez oporu w przygotowane mu po cichu chomąto – ostrzegął prelegent.

Katarzyna Cegielska

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (0-56) 622-35-30 w. 39
fax (0-56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (0-34) 369-43-26